

Niech powrócą wspomnienia – 4

29 kwietnia 2019

Dzisiaj przypominamy „Zwierzyniec”.



Gdy w poniedziałki o 16.15 rozlegał się sygnał „Zwierzynca”, podwórka pustoszały, a rozłożone przed telewizorami maluchy zapominały o całym świecie. Program, co dzisiaj może wydać się wręcz niepojęte, był czarno-biały, a do tego bez szaleńczych pościgów, latających bohaterów i komputerowych efektów specjalnych. Był za to pan. Jeden starszy pan z sumiastym wąsem, który niezwykle malowniczo opowiadał o zwierzętach i otaczającej nas przyrodzie. Banał powiecie? Może i banał. Ale jakże piękny!

Na pomysł programu wpadł Maciej Zimiński: „W 1967 do któregoś z wakacyjnych wydań postanowiliśmy zaprosić gawędziarza potrafiącego opowiadać o lesie. Niestety, nikogo takiego w kręgu znajomych nie mieliśmy. I wówczas jeden z kolegów zasugerował, że w redakcji Polskiego Radia „Dla tych, co na morzu”, pracuje Michał Sumiński, który jest świetnym gadaczem, wprost niezwykłym malarzem wyobraźni. A przy tym ma o czym mówić. No to go zaprosiliśmy. W studio postaviliśmy dekorację przedstawiającą leśniczówkę: leżały pnie drzew, na zastawce wisiały rogi jelenia, a w tle stroszył piórka jakiś ptak.”

Michał Sumiński: „Mówiłem o lisie, którego przywabiłem udając mysz. Zainscenizowałem całą sytuację wydając z siebie niezliczoną ilość dźwięków imitujących głosy natury. I chyba z powodzeniem, bo wkrótce przyszło do redakcji kilkadziesiąt listów z prośbą, żeby ten »Pan z Wąsami« – tak mnie przez dłuższy czas nazywano, bo moje nazwisko jeszcze nic nikomu nie mówiło, a moje czarne, sumiaste wąsy widzowie zapamiętali doskonale – no więc, żeby ten pan z wąsami jeszcze coś opowiedział”.

„Układając ramówkę na sezon 1968/1969 uświadomiliśmy sobie, że w ogóle nie poruszamy tematów przyrodniczych – kontynuuje pan Maciej. Mając w pamięci tego genialnego narratora i wspaniałą osobowość kamerową, postanowiliśmy uruchomić „Zwierzyniec””.

Po raz pierwszy ukazał się 9 października 1968 roku. Była w nim jednografia, były wizyty w ZOO, wycieczki terenowe i spotkania z ludźmi kochającymi naturę. Dzieciom prezentowano przyrodę przez pryzmat zmieniających się pór roku. Oczywiście, główną rolę grała ta najbliższa, ale były też wyprawy egzotyczne. W „Zwierzyncu” często gościli pracownicy ogrodów zoologicznych, a z nimi: lwy, tygrysy, węże... Właściwie wszystkie zwierzęta, które dało się przewieźć. Na zakończenie zaś emitowano 25 minutowy blok filmowy z misiem Yogi, Pixi i Dixi czy Wally Gatorem. Ale najważniejszym punktem „Zwierzynca” była gawęda Michała Sumińskiego, który słowami potrafił wspaniale malować świat natury.

Dlaczego „Zwierzyniec” cieszył się tak dużym powodzeniem? – Michał Sumiński zamyśla się na moment. Być może dlatego, że nigdy nie opowiadałem o zwierzętach w ogóle, tylko o moich z nimi spotkaniach. To mógł być zarówno lew w Tanzanii, niedźwiedź na Syberii, ale równie dobrze mysz w moim osobistym pokoju. Mówiłem jak wygląda, co robi, jak prawie ze mną rozmawia... I dlatego, jak sądzę, „Zwierzyniec” cieszył się tak dużym powodzeniem”.

Regina Sawicka: „To był okres największej świetności redakcji dziecięcej i prawdziwa telewizja interaktywna. Dzisiaj wiele się o niej mówi, ale tak naprawdę, to właśnie wtedy dzieci niesamowicie angażowały się w życie tych programów. Oczywiście, wszyscy pamiętają „Niewidzialną Rękę” czy „Klub Pancernych”, ale „Zwierzyniec” też robił niewiarygodne akcje. Widzowie w całej Polsce liczyli bociany, przysyłali informacje o swoich ulubieńcach, wyszukiwali rzadkie rośliny, dokarmiali zimą zwierzęta, strzegli ich ostoi... Gościli u nas botanicy, ornitolodzy, ichtiolodzy – cały przyrodniczy świat. Pan Michał prowadził program i właściwie plotkował o zwierzętach.

Chodziło o to, żeby dzieci chciały wyjść na spacer do lasu i popatrzeć na tętniącą życiem naturę”.

„Bardzo ważnym punktem każdego programu była gawęda pana Michała. Mówił o lisach, borsukach, ptakach, czasami nawet owadach, ale moją ulubioną była opowieść o żurawiach – wspomina Regina Sawicka. Zaczynało się niewinnie. Od tego, gdzie żyją, co lubią, jakie mają zwyczaje, a kończyło, jak tokują. I wtedy następowało coś zupełnie niesamowitego, bo pan Michał zaczynał w studio tańczyć. Naśladował żurawia wabiącego samicę. Przyznam szczerze, że marzyłam o dniu w którym, dzięki efektom specjalnym, polecą w nieznane...”

Maciej Zimiński przyznaje, że bywały różne, a niekiedy bardzo zabawne opowieści Michała Sumińskiego: „Pamiętam jego cudowną gawędę o wieczornym, czyli w zasadzie mającym już miejsce w ciemności, spotkaniu z zającem. Obserwując go z odległości dwustu metrów widział, jak usiadł na miedzy, wykonał stójkę i uniósł uszy... No, w ciemności z odległości 200 metrów pewno tego tak bardzo dojrzeć nie można, a praktycznie jest to zupełnie niemożliwe, ale właśnie ta gawęda jest jednym z dowodów jego fantastycznej umiejętności czarowania wyobraźni”.

Fotograf i filmowiec Jan Walencik: „To co robił pan Michał Sumiński było cudowne i ważne, bo mówił z niesamowitą empatią do przyrody i zrozumieniem widzów. Potrafił ująć nie tylko kolorytem swoich gawęd, ale i ekspresją wypowiedzi. A tej mu nie brakowało. Kiedy w studio było plus 40 stopni, bo tak grzały reflektory, pan Michał stawał przed kamerą w kożuszk, dodatkowo oklepując się po ramionach i chuchając w ręce: »jak tu zimno dzisiaj«, bo akurat było coś o zimie. A ja stojąc z boku widziałem stróżki potu spływające mu po skroniach. Był absolutnie zawołanym gawędziarzem. Dajcie mi temat, a ja go rozwinę. Były to piękne historie, czasem może trochę przeholowane, ale musimy pamiętać kogo mieliśmy z drugiej strony ekranu? Setki małych osobowości, które czekały na rozpalenie iskry marzeń, zainteresowań, ciekawości świata, swego miejsca w życiu. I on te iskiereczki rozpalał”.

„Gospoda pod szarym wróblem”. Wielka akcja, której celem było dokarmianie ptaków.

Maciej Zimiński: To była rzecz banalna, bo czyż nie jest rzeczą banalną zrobienie karmnika? »Co będziemy robić na zajęciach praktyczno-technicznych?« – pytała pani. „Będziemy robić karmnik dla ptaszków!” NUDZIARSTWO! Natomiast my podnieśliśmy to do rangi rzeczy WAŻNEJ i WIELKIEJ, tzn. opieki nad ptactwem.

Jadwiga Baranowa: „W stałej pozycji „Zwierzyńca” prezentowaliśmy ptaki zimujące w kraju oraz te, które przylatują do nas, aby tu spędzić zimę. Gawędy prowadzone przez red. Michała Sumińskiego uczyły w jaki sposób najskuteczniej przeprowadzać dokarmianie. Były w nich zawarte informacje, jak najprościej zbudować karmnik dla ptaków, gdzie i jak go zawiesić, w jakiej porze karmić i jakim rodzajem pożywienia. W poszczególnych programach pokazywaliśmy, jak dzieci realizowały nasze propozycje. Zdając sobie sprawę, iż nie wszyscy nasi widzowie potrafią pisać, wprowadziliśmy figury geometryczne jako symbole karmienia poszczególnych ptaków”.

Michał Sumiński był dla dzieci autorytetem.

„Kochany „Zwierzyńcu” – pisała Ania Wolska z Lublina – założyłam się z koleżanką, czy istnieją białe wróble? Odpowiedz mi na to pytanie w najbliższej audycji”.

Niektóre listy zawierały tajemnicę tak wielką, że tylko Prezes mógł ją poznać: „„Zwierzyńcu”! Pokochałem pewnego kundla. Nie jest ładny, ani duży, ani silny. Ciągle przychodzi na moje podwórze. Chciałbym go mieć w domu, żeby nim się opiekować, ale mama nie chce o tym słuchać. Czy jest jakieś lekarstwo na mamę?”

W „Zwierzyńcu” prowadzono również akcję likwidowania sideł i wnyków. łącznie, z tak zwanymi „kobyłkami”, „oczkami” i „łapkami”, unieszkodliwiono 150 tysięcy pułapek na zwierzęta.

Wiele meldunków miało potwierdzenia od leśniczych oraz w dokumentacji fotograficznej. Poza tym redakcyjne archiwum zgromadziło, tylko w tym jednym sezonie 1968/1969, około 30 tysięcy sideł i wnyków, które dzieci nadesłały do telewizji.

Dorośli doceniali i sam program i zaangażowanie maluchów: „Uprzejmie prosimy Redakcję TV „Zwierzyniec” o przekazanie w swym programie wyrazów naszej wdzięczności dzieciom i nauczycielom ze szkół podstawowych: Porzecze, Bożepole, Wielestowo, Godętowo, Rozłazino i Nawa pow. Lębork, za niesioną pomoc w dokarmianiu zwierząt na naszym obwodzie łowieckim” – napisał zarząd i członkowie Koła łowieckiego „Wybrzeże” w Gdańsku”.

Autorstwo: Sławomir W. Malinowski

Fragment przygotowywanej do druku książki o Telewizji Dziewcząt i Chłopców

Źródło: Trybuna.info